Nr. 41. Lwów, dnia 4. października 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Placówka

(*Z powodu wystawy rolniczej w Ciechanowie — Król. pol.*).

Na ziemi Ciechanowskiej usianej drobną szlachtą mazowiecką, zbiedniałą, ale przetrzymującą wszystkie zmiany i burze polityczne kraju, odbyła się w tym czasie (13, 14, 15/9.) wystawa rolnicza, bodaj pierwsza w Królestwie, odkąd pozwolono ziemianom tamtejszym łączyć się w Towarzystwach rolniczych, które zlały się następnie w jedno warszawskie.

Urządzało ją obywatelstwo okoliczne, po naszemu większa własność ziemska — z prezesem Tow. rolniczego hr. Adamem Krasińskim na czele.

Sama wystawa to fakt dzisiaj zwykły, zwłaszcza u nas w Galicyi. Nie odbiegła ona w swym zakresie od naszych popisów prowincyonalnych, a różniła się tem chyba, że więcej uczyła, niż bawiła. Może dlatego, że jest to dopiero podorywka na dziewiczej glebie mazowieckiej. Atoli w wyjątkowych okolicznościach i czasach, jakie przechodzi Królestwo, budzić ona musi zainteresowanie, ideą, która przyświecała w jej urządzeniu, a którą wymownie chociaż pod osłonkami, symbolizując w rolnictwie miłość ojczyzny, rozwinął w swem przemówieniu hr. Adam Krasiński.

Era wolności w Królestwie, jak wiemy, jest daleką jeszcze. Przemysł fabryczny tamtejszy, w którym przywykło się widzieć jakby antytezę naszego w Galicyi zacofania, nie szczepiony siłami polskiemi, a będący tylko sztuczną plantą, chwieje się dziś w posadach, a zdziczenie warstw robotniczych, znajdujących w niem zajęcie, doszło do takich granic, iż stało się dla wszystkich widocznem, że mogą być one jedynie mierzwą użyźniającą ten przemysł, który tuczy obcych nam duchem, rasą i dążeniami przybyszów. Co się ostatecznie z nim stanie — trudno przewidzieć, ale wobec tego problemu przyszłości mimowoli rodzi się pytanie, czy my wogóle jesteśmy zdolni do odegrania w przemyśle wybitnej roli?

Punkt ciężkości przesuwa się ku rolnictwu, ku masom na roli pracującym a potrzebującym tylko kultury i uobyczajenia, by zawładnęły sterem kraju.

Na tem tle wystawa miała za główny cel zapoznanie drobnych posiadaczy ziemi z postępami rolnictwa; równocześnie jednak roztoczyła przed nimi wszystko, co ich kulturalnie podnieść jest zdolne, a jest przedmiotem troski starszej braci w narodzie.

Otworzył wystawę ordynat Opinogórski hr. Adam Krasiński, umiejący przemawiać językiem poezyi z trybuny, jak i obracać się wśród siermięg chłopskich, przykuwając ich uwagę swoją wymową.

„Urządziliśmy wystawę — mówił on — w czasach „trudnych i dla pracy spokojnej niemiłościwych, ale wśród „przeciwności i mimo przeciwności podjęliśmy to dzieło „dlatego, że silna i spokojna praca nie tylko w pomyślnej „dobie pożyteczną jest i potrzebną, ale w trudnych dniach „bardziej jeszcze konieczną. Zbawczym dla społeczeństwa „jest wysiłek, gdzie skupić się i zwołać mogą wszystkie „jego żywioły, gdzie przeto w haśle i w czynie — orga- „nicznie i zrozumiale łączą się jego siły.

„Ażeby zaś łączność ta miała nie tylko moc chwilo- „wego wytężenia, ale i dzielną wytrwałość, tę „wielką cnotę, gdzie niecierpliwość twórcza umie się „wiązać z twórczą cierpliwością harmonijnie w czyn, „który nie przemija, trzeba zahartować ją w pracy, po- „dejmującej zadania swe codzień z nową wiarą, ale z da- „wnem zakochaniem i troską.

„Taką jest praca rolnika!

„Ma ona w sobie czar porannej nadziei, a ilekroć „siewca śmiałym rzutem, w którym trwa odwieczna otu- „cha, ziarno glebie zawierza, tylekroć młodością duszy „wierzy, tylekroć mimo wszystkie wczorajsze zawody na „nowo dąży, na nowe się odważa.

„A ma ta praca i prawdziwy urok rzeczy dawnych, „jakoby wieczystych, w których tyle pamięci, tyle prób „i doświadczeń, ile brózd na pooranej ziemi; ma ona za „sobą długie dzieje dojrzewania, jak warstwy urodzajne „tej ziemi, trudem pokoleń urodzajne. Dlatego też tak nas „łączy i tak przywiązuje, gdyż postępem jest ona i tra- „dycyą zarazem — gdyż woła do wszystkich uczuć „i wszystkie uczucia rozumie; zna i wschód słońca i skwar „południa i zorze wieczorne.

„Około niej, przez nią i w niej wzrasta nasz naród — „rośnie lud nasz; przez nią mężnieć będzie, jeżeli „wszyscy pojmiemy wielkie jej przykazanie: wytrwa- „łość! Tej to wytrwałości pragnęlibyśmy służyć, dzisiejszą „podejmując wystawę; przyjęliśmy zadanie to przed paru „laty, z postanowienia powziętego w Płockiem Towarzy- „stwie rolniczem. Nie tuszymy sobie, żeśmy zadanie to „wypełnili pomyślnie. Ani był czas po temu, ani też mo- „gliśmy dawniej przygotowywać się w działaniu jawnem, „łącznem, roztropnem. Dlatego też, panowie, nie sądźcie „nas jedynie po owocach naszej pracy, ale wiedząc, że „to jej zaranie, patrzcie, czy skierowanie jest dobre, „a zapoczątkowanie roztropne i żywotne!

„Prosimy was o wskazania, o pomoc bliźnią, abyśmy „wzajemnie według słów poety, „mając serce, pa- „trzali w serca“ i abyśmy — synowie jednej ziemi — „radzili nad jej troską, nad jej potrzebami, nad jej do- „brem i jej szczęściem“.

Wobec zadań tak podniośle usymbolizowanych schodzą na drugi plan szczegóły wystawy. Nie będę się też w opis ich wdawał, ani wyliczał wystawców (uczyniły to już bliższe im pisma warszawskie), muszę jednak dla poparcia tego, co powiedziałem, iż wystawa więcej uczyła — niż bawiła, dodać, że attrakcyą dydaktyczną stanowiły przedewszystkiem wykłady zmieniających się licznie prelegentów o kółkach włościańskich, kasach, stowarzyszeniach współdzielczych, łaźniach, ogrodach i o wielu innych rzeczach potrzebnych włościanom, a następnie trzy działy: statystyczno-hygieniczny, rolniczy i ochroniarski. O nich przemilczeć niepodobna.

Pierwszy z nich, ufundowany kosztem samego ordynata, obejmował obok mapy powiatu Ciechanowskiego tablice poglądowe zaludnienia wszystkich stanów po szczególe, a osobno ludności żydowskiej, która też, zwiedzając ten oddział wystawy, przyglądała się z zajęciem rozrostowi swego plemienia, o ile ono bezpośrednio uprawie roli się oddaje. Szczegół to dość wiele mówiący, bo pradziad dzisiejszego Ordynata, jenerał Wincenty Krasiński, w pracy żydów, ale pracy ich samych na roli widział jedyny środek i największą rękojmię ich assymilacyi.

Dalej dział ten obejmował wykaz uprawnych pól, lasów, nieużytków, inwentarza żywego roboczego i zbytkownego, a wreszcie rozwój kas i spółek rolniczych z lat kilkunastu — rozwój melioracyi rolnych, drenów i zużycia nawozów sztucznych.

Hygienę mieszkań prezentowały plany włościańskich chat i modele budynków ordynackich, kąpieli i łaźni. Chata włościańska jest wskrzeszeniem średniowiecznego typu chaty podsieniowej, obliczonego na to, aby wszystkie roboty gospodarskie w mieszkaniu, dla czystości powietrza, odbywały się na świeżem powietrzu. Całe jej urządzenie hygieniczne a tanie, przypominające komfort angielski, okazy jadła i przedmiotów zdrowiu szkodliwych ogromnie chłopów zajmowały, a żeby im to wszystko wrazić w pamięć, odbywały się tam odczyty o szkodliwym wpływie alkoholizmu.

Rolnictwo miało swój osobny pawilon, urządzony po europejsku przez dra Kosińskiego, kierownika Stacyi doświadczalnej „Chruszczew“ tuż pod Ciechanowem. Istnieje ona na folwarku — należącym do Ordynacyi, a dzierżawionym przez Towarzystwo rolnicze Płockie w celach doświadczalnych. Ze stacyą połączono laboratoryum chemiczne, w którem odbywają się badania gleby, sztucznych nawozów, paszy etc.

Na folwarku „Chruszczew“ prowadzi się hodowla zbóż w szerszym zakresie z celem rozpowszechnienia odmian najlepiej aklimatyzowanych.

W pawilonie wystawiono najrozmaitsze wychodowane przez stacyę zboża w kłosie i ziarnie — do stu gatunków ziemniaków, buraków pastewnych i cukrowych, a w liczbie tych ostatnich uznano za najlepsze tak zwane „małe wanslebeny“, w cukrowniach Ciechanowskich przyjęte.

Nawiasem wspomnieć należy, że jest to ten sam gatunek buraków, który przez selekcyę udoskonalił jeszcze u nas na swoich plantacyach w Hrusiatyczach p. Kazimierz Romański.

Ochroniarstwo stanowiło trzeci dział wystawy, rozwinięte w Ciechanowskiem na taką skalę, jak nigdzie. W ochronkach, których jest 14 w powiecie, bywa po sto dzieci, które obok opieki, jakiej tam doznają, uczą się najrozmaitszych robót przemysłu domowego i będą z czasem jego pionierami, a gdyby nie zarabiały nawet, puszczając swoje wyroby w obrót handlowy, to przysporzą rodzinom dobrobytu, zaspakajając je we własne wyroby.

Rozwój ochronek po wsiach czyni możliwym ordynatowa Krasińska przez to, że na ochroniarki kształcą się w Warszawie wybrane przez nią kandydatki w specyalnym zakładzie i wypróbowane dopiero przez nią idą na kierowniczki do sąsiednich majątków. Tę pożyteczną pracę prowadzą wspólnie z hr. Krasińską inne panie w powiecie.

Trzy te działy stanowiły dydaktyczny cykl wystawy.

W zdrowych pomieszkaniach i ochronie przyszłych pokoleń leży niezaprzeczenie nie tylko sanacya nizin społecznych, ale i przywiązanie ich do wsi. To pierwszy

i najpilniejszy środek zapobieżenia wychodźtwu ludności wiejskiej.

Wystawa cel swój zdaje się osiągnęła, dając impuls do dalszej we wskazanym kierunku pracy wytrwałej, u kresu której stoi: „Z szlachtą polską polski lud“.

* * *

O godzinę drogi od Ciechanowa leży Opinogóra, rezydencya ordynata, w której jednak hr. Adam bywa gościem tylko, mieszkając stale w Warszawie.

Niegdyś była ona stałą siedzibą jego pradziada, a dziś w krypcie kościoła Opinogórskiego spoczywają tylko prochy wieszcza naszego ś. p. Zygmunta. Dla niego to wystawiono w parku osobny zameczek, w którym rzadkie chwile swego w kraju pobytu przemieszkiwał on zdala od świata, cały oddany rozmyślaniom nad dolą i przyszłością Polski — trawiony zagadką bytu wszechświata i swego j a.

Nie rozwiązał jej, jak i my jej nierozwiążemy, bo umysł ludzki jest na to za słaby.

Ale my w cięższych jeszcze żyjemy czasach — w okresie zamętu społecznego w przekonaniach jeszcze większego, niż był za życia autora N i e b o s k i e j k o m e d y i, a jednak schodzić ze stanowiska nie wolno nam.

Nie schodzi też z niego wnuk poety hr. Adam, służąc dobrze krajowi wiedzą i majątkiem.

Placówka w Ciechanowskiej ziemi dobrze jest obsadzona, a dziwnym zbiegiem okoliczności stało się, że na tym posterunku podały sobie ręce Galicya z Królestwem, ordynat bowiem ożeniony jest, jak wiadomo, z córką b. premiera austryackiego hr. Kaz. Badeniego.

Zrozumieli oni oboje, że *noblesse oblige* — że w tem leży tajemnica wpływu na naród klas przodujących, bo zawsze i wszędzie ktoś w nim przodować musi.

Prochy wielkiego poety błogosławiły zapewne podczas minionej uroczystości idei zespolenia się z ludem takiego, jak je wyobrażał sobie Zygmunt Krasiński, wierząc w szlachty polskiej posłannictwo.

XAW. KAMOCKI.

Parę uwag o racyonalnem zagospodarowaniu łąk

skreślił

Bronisław Janowski.

W dzisiejszych czasach, wobec wzrastającej ciągle hodowli bydła, uwaga każdego rolnika coraz bardziej zwracać się musi w kierunku produkcyi siana łąkowego jako owej najnaturalniejszej, najlepszej, dającej się dobrze przechować i zwykle zarazem najtańszej paszy. Mimo tego uprawa łąk pozostaje po staremu kopciuszkiem wśród wszelkich innych kultur rolniczych, z wielką stratą tak dla poszczególnych gospodarstw, jak i dla całego kraju, a powodem tego jest nie tyle zapoznawanie istotnego znaczenia łąk, jak raczej wszechwładnie do dziś dnia panujące, a zupełnie błędne pojęcie samejże uprawy łąk, jako czegoś wyjątkowego, zasadniczo różniącego się od uprawy reszty kultur. Wyrazem tego jest poniekąd sposób przedstawienia tejże uprawy w wielu podręcznikach, gdzie poszczególne prace pielęgnacyjne na łąkach opisane są jako czynności oderwane, niewiążące się ze sobą w żadną organiczną całość. Stąd też wielu rolników, mających najszczersze chęci racyonalnego zagospodarowania swych łąk, wyobraża sobie, że zadanie to spełnią w zupełności, wykonując w dowolnym czasie którąś z więcej znanych, czy zalecanych czynności pielęgnacyjnych.

Pojęcia takie są do pewnego stopnia historycznie uzasadnione, dawniej bowiem przedewszyskiem mało się o łąki troskano, gdyż ani tak wiele, ani tak dobrego siana jak dzisiaj nie było potrzeba, powtóre przy zbyt ograniczonym naówczas zakresie wiedzy, nie wiedziano dokładnie, od czego właściwie dobroć i ilość zebranego siana z łąki zależy, ani też w jaki sposób możnaby te plony ulepszyć i zwiększyć. Dziś jednak, gdy dzięki licznym badaniom tak na polu nauki żywienia zwierząt gospodarskich, jak i w dziedzinie botaniki rolniczej i wreszcie w zakresie nauki o produkcyi roślin rolniczych, wiele mglistych i niepewnych kwestyj należycie wyjaśnionem zostało, dziś czas już przejść do pojęć właściwych. Dziś wiemy już, iż jakość siana jako paszy zależy przedewszystkiem od gatunków roślin w jego skład wchodzących, z których jedne posiadają wysoką wartość pastewną, inne są prawie bezużyteczne, inne wreszcie mogą być szkodliwe, zawierając trujące pierwiastki, wiemy dalej, że tych najlepszych gatunków roślin łąkowych jest stosunkowo niewiele i że obecność ich jest ściśle zależną od danych warunków przyrodniczych, a więc klimatu, gleby i jej położenia i wreszcie konkurencyi innych roślin.

Te wiadomości wystarczają nam do wyciągnięcia wniosku, że chcąc zbierać z danej łąki dobre siano w dostatecznej ilości, należy się starać, by na niej rosły w wielkiem zwarciu same tylko owe najlepsze gatunki pastewne, a zatem stworzyć na niej jak najdogodniejsze dla tychże roślin warunki. Z warunków tych czynniki klimatyczne usuwają się z pod władzy człowieka, natomiast w mocy jego, do pewnego przynajmniej stopnia, są warunki gleby, wraz z jej położeniem, im też może rolnik nadawać najkorzystniejsze formy. Podobnie również może rolnik ograniczać konkurencye innych roślin, nieposiadających wartości pastewnej, pomagając tem samem do zwycięstwa w walce o byt gatunkom roślinnym przez siebie cenionym.

Zadania powyższe powodują cały szereg czynności, które—jak wiadomo—noszą wspólną nazwę uprawy. Uprawa łąk jest zatem zupełnie indentyczną z uprawą wszelkich innych roślin rolniczych, ma bowiem te same, co i inne uprawy cele, t. j. stworzenie dla rozwoju danej rośliny—w tym wypadku pewnej grupy roślin — warunków najdogodniejszych. Różnica, jaka między temi uprawami istnieć musi z powodu, że łąki są kulturą stałą lub przynajmniej wieloletnią, podczas gdy inne kultury są jedno — lub paroroczne, nie jest dostateczną, by usprawiedliwić zupełnie odrębne traktowanie tych pierwszych. Tak zatem, jak systematycznie w pewien sposób, który zresztą może się zmieniać zależnie od danych warunków—uprawiamy np. nasze zboża, czy okopowe, tak również systematycznie winniśmy uprawiać łąki, z tą różnicą, że w wypadku pierwszym mamy do czynienia z jedną rośliną, podczas gdy w drugim rozchodzi nam się o całą grupę roślinnych gatunków.

Uprawa każdej rośliny składa się, jak wiadomo, z pewnych zasadniczych momentów, a mianowicie: z wyboru i przygotowania gleby, zasiewu, pielęgnacyi podczas wzrostu rośliny i wreszcie jej zbioru; również zatem i uprawa łąk z tych samych momentów składać się winna. I tak, jak przy uprawie wszelkich innych kultur rolniczych, korzystna jakość i ilość plonu zależy ściśle od starannego przeprowadzenia wszelkich czynności pielęgnacyjnych,

*

owymi momentami określonych, tak też i przy uprawie łąk opuszczenie którejkolwiek z nich, czy niedbałe wykonanie, odbić się musi w sposób niekorzystny na wysokości, czy jakości plonu.

Racyonalna uprawa łąk polega zatem na systematycznem, we właściwym czasie i we właściwy sposób wykonywaniu pewnych czynności pielęgnacyjnych około posiadających wartość pastewną roślin łąkowych. Nie wdając się tutaj w szczegółowy opis i krytyczny rozbiór owych poszczególnych czynności pielęgnacyjnych, coby za bardzo rozszerzyło ramy artykułu, poprzestanę tylko na scharakteryzowaniu ich celów i wykazaniu związku ich między sobą, przyczem podam parę praktycznych wskazówek, w jaki sposób do zaprowadzenia takiego racyonalnego gospodarstwa łąkowego przystępywać należy.

Jak to powyżej zaznaczyłem, pierwszym momentem uprawy każdej rośliny jest wybór gleby. Nawiasowo wspominamy, że w praktyce rolniczej postępuje się zwykle na odwrót, t. j. do danej gleby dobiera się najodpowiedniejsze rośliny, co zresztą na jedno wychodzi. Moment ten odgrywa przy uprawie łąk również bardzo ważną rolę, owe bowiem najszlachetniejsze trawy łąkowe mogą się korzystnie rozwijać i co zatem idzie wysokie wydawać plony, wyłącznie tylko na pewnych glebach, a to posiadających korzystne własności fizykalne i chemiczne. Rozchodzi się tu głównie o stosunki wilgotności gleby, bowiem szlachetna roślinność łąkowa wymaga do swego normalnego rozwoju dość znacznej ilości wody, przyczem jednakże nie znosi jej nadmiaru w glebie. Nadmiar wilgotności powoduje — jak wiadomo — zakwaszenie gleby, woda bowiem, wypełniając przestwory międzycząsteczkowe ziemi, uniemożliwia przystęp tlenu powietrza do tejże, przez co rozkład resztek materyi organicznej nie może się normalnie odbywać i następuje wytwarzanie się kwasów próchnicowych, połączeń wysoce szkodliwych dla rozwoju szlachetnej roślinności pastewnej. W warunkach zatem takich na miejsce roślin o znacznej wartości pastewnej rzuca się tak zwana kwaśna roślinność, której to zakwaszenie gleby i nadmiar wilgoci nie tylko nie szkodzi, lecz owszem nawet skutecznie sprzyja. Są to różne rodzaje roślin jednoliściennych, głównie należące do rodziny ciborowatych (*Cyperaceae*). Rośliny te, zbliżone przeważnie wyglądem do traw szlachetnych, czyli t. zw. słodkich (*Gramineae*), lecz różniące się od nich odmienną budową kwiatu i trójkanciastem, wypełnionem źdźbłem, wydają wprawdzie niekiedy dość znaczny plon, nie ma on jednakże właściwie żadnej wartości pastewnej, a nawet do pewnego stopnia oddziaływa jako pasza ujemnie na zdrowie inwentarza, bowiem ostre kanty źdźbeł, powstałe z nagromadzenia się połączeń krzemionkowych, kaleczą przewód pokarmowy zwierząt, powodując jego lokalne zapalenia. Siano zatem takie może być wyłącznie tylko jako materyał ściółkowy spożytkowane.

W razie, gdy na odwrót łąka jest za sucha, niektóre z cennych szlachetnych traw również się na niej rozwijać nie mogą, a reszta porostu wogóle rozwija się bardzo skąpo, dając w rezultacie liche, tak co do jakości jak zwłaszcza co do ilości pokosy.

Chcąc zatem umożliwić rozwój szlachetnej roślinności pastewnej, a zarazem ograniczyć ilość roślinności kwaśnej, względnie bezpożytecznej, należy tak uregulować wilgotność gleby, by ani z jednej strony zakwaszenie, ani z drugiej przesuszenie nastąpić nie mogło. Odnośne badania wykazały, że najlepsze warunki przedstawia położenie zwierciadła wody zaskórnej w głębokości 50—75 centymetrów poniżej powierzchni ziemi. Mając zatem do czynienia z łąką, której zwierciadło wody zaskórnej położone jest wyżej, należy starać się go, przez odpowiednie odwodnienie obniżyć do wymaganej głębokości, na odwrót w przeciwnym wypadku należy go podnieść zapomocą nawodnienia. Prace te wchodzą — jak wiadomo — w zakres robót melioracyjnych, od których zatem w bardzo wielu wypadkach racyonalne zagospodarowanie łąki się zacząć musi. O ile wykonanie tych robót wymaga pomocy inżyniera, o tyle ich dalsze utrzymanie w należytym stanie należy wyłącznie do rolnika, który też zawsze o tem winien pamiętać, że niejednokrotnie nawet najstaranniej zmeliorowana łąka po pewnym czasie ulega niekorzystnym w tym względzie zmianom. Powodem tego jest najczęściej popsucie rowów, np. pozarastanie lub pozasuwanie ich ziemią, wskutek czego przestają one normalnie funkcyonować. Do prac pielęgnacyjnych będzie zatem należało przedewszystkiem utrzymywanie rowów w należytym stanie, a więc coroczne ich czyszczenie. Przy czyszczeniu takiem, które najlepiej wykonywać jest na wiosnę, zwracać należy uwagę, czy rowy we wszystkich miejscach posiadają pierwotne spadki i czy ewentualna zmiana tychże wynikła wskutek zarośnięcia ich, czy też nierównomiernego osiadania się ziemi, jak to często, zwłaszcza na ziemiach torfiastych, zdarzyć się może. W pierwszym wypadku oczyszczenie rowu, względnie jego pogłębienie na mocy obserwacyi płynącej w nim wody, może zupełnie dostatecznie złe usunąć, w wypadku drugim okazuje się czasem potrzeba pomocy inżynierskiej.

Co do zmiany innych własności danej gleby łąkowej, np. jej zwięzłości, to i te zapomocą pewnych melioracyj można do pewnego stopnia uskutecznić, np. marglowaniem, nawiezieniem piasku itp.; znaczenie ich jest jednak daleko mniejsze, niż poprzednich. Najlepszą glebą łąkową jest średnio-zwięzła próchniczna glinka, o ile zatem mielibyśmy zakładać łąkę, tej glebie oddalibyśmy pierwszeństwo. Jeśli jednak mamy do czynienia z łąką naturalną, to nie mogąc gleby w zupełności zmienić, należy tylko jej wady możliwie ograniczyć zapomocą powyższych jednorazowych wkładów, czy wreszcie dalszej stosownej uprawy.

Przy wyborze parceli, na której racyonalne gospodarstwo łąkowe zaprowadzamy, winniśmy wreszcie zwrócić uwagę na to, czy powierzchnia jej jest zupełnie równa, czy nie posiada dołów, lub wzniesień (np. wysokie burty nad rowami) czy nie jest pokryta kępami, dalej krzakami, zaroślami itp. Takie nierówności terenu są poważną zawadą racyonalnego zagospodarowania łąk, uniemożliwiają bowiem a przynajmniej utrudniają użycie wielu maszyn przy ich uprawie, zwłaszcza przy zbiorze paszy, a zarazem sprzyjają rozwojowi wielu bezużytecznych pod względem pastewnym roślin, lub co gorsza szkodliwych chwastów. Racyonalne gospodarstwo łąkowe, w całem tego słowa znaczeniu może zatem być prowadzone na łące, posiadającej zupełnie równą, wolną od wszelkich zawad powierzchnię, która tylko z konieczności rowami względnie groblami pociętą być może. O ile zatem dana łąka tych warunków nie przedstawia, winniśmy rozpocząć jej racyonalne zagospodarowanie od wyrównania jej powierzchni, czyli usunięcia wszelkich zawad.

O ile wreszcie widzimy, że dana gleba, na której łąka się znajduje, lub ma być założoną, pod produkcyę szlachetnych traw się zupełnie nie nadaje, a poprawić jej

nie możemy, wtedy należy zrezygnować z racyonalnego zagospodarowania takiej łąki, albo dotyczącą parcelę przeznaczyć na inny pożytek rolniczy, lub też w dalszym ciągu prowadzić na niej bezplanowe, ekstenzywne gospodarstwo, zadawalniając się małym zyskiem przy nizkich wkładach. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Działanie artykułów żywności na wydatność mleka, mięsa i pracy.

Oprócz składników chemicznych karmy oraz wpływu, jaki zawdzięczamy mniejszemu lub większemu bogactwu łatwo strawnych ingredyencyi — musimy mieć na oku również akcyę uboczną tych artykułów.

U człowieka akcya ta znaną jest i uznaną — lekarz w razie choroby przepisuje mu oprócz lekarstw, także zachowanie pewnej dyety. U zwierzęcia pożywienie ma także dyetetyczną wartość. Są to skutki, jakie konstatujemy poza dziedziną właściwego odżywiania, które mniejsza lub większa ilość składników łatwo się asymilujących, odpowiednio uregulowuje. I tak więc napełnić próżny żołądek, nasycić bydlę, jak się to czyni dostarczając mu obfitych porcyi siana i słomy, orzeźwić je, podając mu za pożywienie te rośliny, które mają bulwę lub korzeń jadalny, to są abstrahując od wartości pożywnej, konsekwencye dyetetyczne.

Pod tym względem skoncentrowana karma w postaci artykułów handlowych przedstawia się szczególnie interesująco.

Przypatrzmy się najpierw ziarnu. Pierwsze miejsce zajmuje tu owies. Stanowi on najlepszy artykuł karmy dla koni roboczych, jakkolwiek niezupełnie rozstrzygniętą jest kwestya czy działalność jego należy przypisać wysokiej zawartości tłuszczu, czy aveniny która działa tak dobroczynnie na nerwy konia. Co się tyczy ważności tej kwestyi, to nie ulega wątpliwości, że owies żadnym innym artykułem zastąpionym być nie może. — Dla tych tylko koni, które do natężającej pracy nie bywają używane, można owies w połowie zastępować kukurydzą. Konie wyścigowe transpirują silnie, jeżeli jedzą kukurudzę, tak samo dzieje się, jeżeli kartofle i buraki pastewne dawane bywają w znacznej proporcyi. Koniom roboczym można jednak dawać pewną ilość cukru, bobiku lub śrutowanego grochu.

Owies okazał się również dobrym artykułem karmy dla zwierząt opasowych i mlecznych; wpływa korzystnie na smak masła, któremu nadaje pewien odcień smaku orzechów laskowych.

Kukurudza o tyle zbliżoną jest do owsa, że również służyć może jako pożywienie dla bydła, wpływając korzystnie na mleko i opas — należy jej jednak używać umiarkowanie. W takim razie jakość i ilość mleka i mięsa będą dobre. Masło wprawdzie jest miękkie ale ma dobry smak i ładny wygląd. Wszystkie inne ziarna są prawie bez wyjątku używane z korzyścią na opas — naprzykład jęczmień, hreczka i suszone jarzyny. Jęczmień nadaje się specyalnie na pożywienie dla krów, od których mleko przeznaczone jest dla niemowląt, wpływa bowiem ujemnie na ilość tłuszczu w mleku, ale natomiast zwiększa ilość cukru mlecznego. Zmniejsza również ilość masła, ale natomiast polepsza jego gatunek.

Hreczka wpływa ujemnie na ilość mleka, jak również na wygląd masła. Groch, bobik i wyka zmieniają smak mleka, jakoteż masła, które staje się także zbyt twardem.

Siemię lniane stanowi wyjątek; jeżeli daje się takowe zwierzętom dorosłym w umiarkowanej ilości, to ilość mleka się zwiększa; natomiast w większej ilości podawane, wpływa ujemnie na jakość mleka i masła, które nabierają niemiłego smaku siemienia. Siemię to jest zatem używane przeważnie w formie odwaru dodawanego do mleka cielątkom żywionym mlekiem odtłuszczonem dla podniesienia zawartości tłuszczu.

Pomiędzy nasionami mogącemi sprowadzić następstwa szkodliwe, na pierwszem miejscu kładziemy żyto. Następstwem używania żyta na karmę, bywa kolka, choroba ócz i choroby płucne u konia, niekiedy nawet paraliż; musi być również wykreślonem z liczby nasion używanych na karmę dla trzody chlewnej z powodu, iż u tych zwierząt też same zaburzenia wywołuje. Najkorzystniej może być zużytkowanem dla bydła opasowego lub mlecznego — na gatunek masła nie wpływa szkodliwie.

Pomiędzy artykułami karmy najodpowiedniejszymi dla bydła mlecznego, wymienimy przedewszystkiem makuchy palmowe, rzepakowe, kokosowe, grys i wytłoczyny słodowe.

Makuchy palmowe spożywane bardzo bętnie przez krowy mleczne, mają własność wpływania bardzo korzystnie na jakość mleka — nadają miły smak i jędrny wygląd masła, zwiększając zarazem delikatny odcień smaku orzechów laskowych. Makuchy rzepakowe pomimo swego ostrego smaku są również lubione przez bydło. Na ilość mleka wpływają korzystnie, czynią również masło tłuściejszem. Jeżeli jednak zechcemy dawać na sztukę więcej jak 1 klg. 5 gr. to sprowadzimy zaburzenia w organach trawienia, a masło nabierze ostrego smaku i stanie się miękkiem. Makuchy należy dawać w stanie suchym — zmoczone nabierają jeszcze wybitniejszego smaku. W makuchach rzepakowych znajdujemy często nasiona rozmaitych chwastów, sprowadzających stan zapalny w organach trawienia. Jeżeli rzepak w czasie fabrykacyi oleju został zbyt silnie rozgrzanym, albumin przestaje być strawnym. Takie makuchy są czarniawe, na co fabrykanci starają się zaradzić przez dodanie wapna, które nadaje makuchom ich kolor naturalny. Taki dodatek wywołuje również zaburzenia w trawieniu. Należy zatem poddać makuchy analizie przed użyciem.

Makuchy kokosowe wpływają na zwiększenie ilości tłuszczu w mleku, masło również w skutek tej karmy staje się smacznem i odpowiednio miękkiem.

Makuchy lniane wpływają dobrze na ilość mleka i na opas — nie należy jednak dawać ich w zbyt wielkiej ilości, gdyż masło nabiera smaku lnianego oleju — działają kojąco na podrażnione wnętrzności i są środkiem zapobiegawczym wobec biegunki. Cena ich jest dosyć wysoka.

Makuchy słonecznikowe sprowadzane z Rosyi, służą przedewszystkiem na opas dla bydła mlecznego, mogą być używane tylko w małej ilości, ponieważ jakość masła zmienia się na niekorzyść.

Grys ze wszech miar jest polecenia godnym. Najłatwiej strawnym jest w stanie suchym, zmieszany z sieczką, Wilgotny, zanadto natęża akcyę organów trawienia. Działa również jako środek lekko przeczyszczający. Odpowiednim też jest jako dodatek do karmy trudniej strawnej, jak naprzykład suszone jarzyny, a także w wypadku kataralnych przypadłości u bydła.

Grys żytni działa przeczyszczająco, jest to środek dla bydła opasowego.

Grys jęczmienny dobry jest dla trzody chlewnej.

Wytłoczyny słodowe dobrze działają na mleko i opas, jeżeli tylko nie są spleśniałe.

Trzoda chlewna nie powinna być zbyt obficie żywioną osypkami, gdyż słonina staje się zbyt miekką i nabiera smaku oleju.

Sproszkowane mięso lub krew, dobre są również w ilości umiarkowanej — dla bydła porcya nie powinna wynosić więcej jak $^1/_2$—$^3/_4$ klgr. na sztukę — dla trzody chlewnej najwyżej $^1/_2$ klg. dziennie — w przeciwnym razie bowiem mleko, mięso i słonina nabierają złego smaku, łatwo przytem wywiązuje się dyarya, a wtedy opas ustaje. Zaczynać trzeba od bardzo małych porcyi, stopniowo je zwiększając.

Ostatnimi czasy, melasa znajduje obszerne zastosowanie. Znaczna zawartość soli potasowych działa przeczyszczająco, należy więc być ostrożnym co do ilości. Bydło opasowe może dostawać dziennie 3, konie 2—4, owce 0·4 – 1 klg. melasy. Trzodzie chlewnej należy dawać początkowo bardzo małą ilość, którą powoli można zwię-

kszać. Dodając kukurudzy do melasy, można usunąć szkodliwy wpływ takowej na słoninę.

Makuchy makowe są pożywieniem odpowiedniem tylko dla bydła opasowego. Mleko krów żywionych tą karmą jest wodniste a masło niesmaczne. To samo da się powiedzidć także o makuchach z bukwi, które z największa korzyścią można używać dia trzody chlewnej. Skonstatowano wypadki otrucia tą karmą, zadawaną w dużej ilości — należy więc ostrożnie postępować.

Mąka ryżowa źle działająca na masło, jest niemniej artykułem żywności dla zwierząt opasowych.

Toż samo można powiedzieć o makuchach z siemienia konopnego, które nadają się głównie na opasową karmę dla owiec.

Co do drugiej grupy artykułów żywności, to jest siana i słomy, jakotеż bulw i korzeni -- to należy zapamiętać, że słoma żytnia w zwyczajnych warunkach jest najtwardszą i najmniej odpowiednią jako karma. Słoma owsiana nadaje czasem gorzki smak mleku, zwłaszcza jeżeli zbiór nie odbywał się w korzystnych warunkach. Znaną jest rzeczą, że bulwy i korzenie zmarznięte sprowadzają nieraz zaburzenia w systemie trawienia, jakoteż nadają mleku i masłu smak gorzki; toż samo da się powiedzieć o rzepie, dawanej bydłu w zbyt wielkiej ilości. Na zakończenie należy zauważyć, że rezultat zależy od dobrego przyrządzania karmy i odpowiedniej kombinacyi. — Karma sproszkowana, nabywana jako artykuł handlu, zazwyczaj nie ma wartości Można te rzeczy nabywać znacznie taniej jako zwyczajne medykamenta.

Jeżeli systematyczny szereg, w jaki staraliśmy się ułożyć najwięcej znane artykuły żywności, ułatwi rolnikom wybór odpowiedniej karmy — będziemy mieli rzeczywistą nagrodę.

L. K . . . . n.

O kopaniu i przechowywaniu kartofli.

Wskazówką praktyczną dla rozpoczęcia kopania kartofli jest chwila, kiedy liście na łodydze żółknieć lub brunatnieć zaczynają. Są jednak gatunki, u których liście pozostają zielonemi aż do zimy.

Zewnętrzną cechą dojrzałości bulwy kartofla jest to, że naskórek przestaje się łupić. Prędsze lub późniejsze przysychanie naskórka zależy od roku, w lata mokre nawet zupełnie dojrzałe bulwy czas jakiś łupić się będą, pomimoto jednak kopać kartofle w tym czasie można, bo to przechowaniu kartofla nic nie szkodzi.

Praktycy utrzymują, że zawsze lepiej rozpocząć wykopywanie kartofli nieco prędzej, niż później, ponieważ większy nadrost kartofli nie odpowiada stracie, jaką przez zmrożenie ich ponieść można.

Sprzęt kartofli, zależnie od uprawianych gatunków, przypada w czasie od końca lipca do końca października i uskutecznia się albo ręcznie przy pomocy motyki, wideł lub rydla, albo zapomocą rozorywania rządków radłem lub pługiem, albo nareszcie sprzęt dokonywa się za pomocą maszyn-kartoflarek, które coraz więcej wchodzą w użycie.

Tam, gdzie robotnika jest poddostatkiem, a obszary zajęte pod kartofle nie są wielkie, tam najlepiej nadaje się sprzęt ręczny. Robota ta jest bowiem najporządniejsza i najkorzystniejsza, bo najmniejsza ilość kartofli pozostaje w ziemi i najmniej się ich kaleczy. W wypadku tym najlepiej zastosować kopanie na akord.

Drugi sposób sprzętu kartofli, t. j. przy poprzedniem rozorywaniu rządków radłem lub pługiem, ma zastosowanie na gruntach ciężkich zaskorupujących się, lub też w razach, kiedy chodzi o przyspieszenie zbioru, ponieważ wyradlanie ułatwia znacznie pracę wybierającym kartofle robotnikom.

Przy wyorywaniu należy pług zapuścić naprzód pod jeden, a potem pod trzeci rządek, pozostawiając środkowy nietkniętym, na który padają wyorane z ziemią kartofle i łatwo mogą być wybrane.

Trzecim sposobem sprzętu kartofli jest użycie specyalnie do tego sporządzonych maszyn czyli kartoflarek. Najlepszą a zarazem wypróbowaną okazała się kartoflarka systemu Hardera, która kosztuje około 400 koron.

Przy kopaniu ziemniaków pamiętać należy o tem, że zgniłe i nadpsute bulwy (kłęby) mogą roznieść zarazę i zgniliznę ziemniaków w roku następnym na sąsiednie pola. Zarody bowiem zgilizny, parchów i innych chorób ziemniaczanych, mogą żyć przez parę lat w ziemi i znowu pokazują się na ziemniakach, gdy powtórnie na to samo pole przyjdą. Dlatego nie rzucać i nie zostawiać w polu zgniłych i zepsutych bulw, ale je należy pilnie przy kopaniu zbierać osobno i z pola wynieść.

Na zimę przechowywa się ziemniaki w piwnicy i w kopcach. Kopiec robi się w miejscu suchem blisko domu. Wybiera się ziemię bardzo płytko, co najwyżej na jeden sztych łopaty, półtora metra szeroko, a tak na długość, żeby na ziemniaki wystarczyło. Na tem miejscu usypuje się z ziemniaków kopiec długi, z ostrym ku górze grzbietem tak wysoko, jak tylko ziemniaki utrzymać się mogą. Tak zostawia się, aby obeschły przez jeden dzień, a tylko w razie deszczu osłania się słomą; potem kładzie się warstwę równej słomy i przykrywa się ziemią wybraną poprzednio z pod kopca. Nie należy jednak ziemią przykrywać całego kopca od razu, ale na grzbiecie zostawia się wąskie wolne miejsce, z którego słoma sterczy; tamtędy uchodzi jeszcze nadmiar wilgoci i pary ze ziemniaków; aby zaś deszczem nie zaciekły do środka, przykrywa się grzbiet grubo łęcinami suchemi, perzem suchym, słomą mierzwiastą, rzepakową, lub czemś podobnem. Dopiero gdy przymrozki nadejdą lekkie, przykrywa się kopce tak, jak już mają pozostać na zimę. Więc daje się znowu cienką warstwę słomy, liści lub łętów, a potem z obu stron kopca wybiera się rów, a ziemią wybraną przykrywa się kopiec cały od dołu do góry, pozostawiając tylko z jednej strony u dołu wolne miejsce dla brania ziemniaków w zimie. W ten sposób okryte ziemniaki nie zmarzną w najtęższej zimie i jeżeli sucho zebrane, nie zgniją i nie zagrzeją się od słońca w czasie odwilży. Trzeba jednak trzymać się ściśle tego sposobu, t. j. aby dać naprzód na ziemniaki cienko słomy, potem warstwę ziemi, a dopiero przed samą zimą, znowu cienko słomy i na stopę grubo ziemi. Słoma lub łęty między dwoma warstwami ziemi chronią najpewniej od przemarznięcia. Otwór do wybierania winien być dobrze słomą założony w czasie mrozów.

Przy szerokości kopca dołem (bez okrywy) $1^1/_2$ metra, a głębokości w ziemi 15—20 ctm. na 1 metr długości kopca wejdzie około 10 korcy ziemniaków. Na plon zatem z morga średni 100 korcy, trzeba w takim wypadku kopca 10 metrów długości.

Doskonale do lata następnego dają się także przechować ziemniaki w głękokich a suchych dołach, na 1 metr grubo ziemią pokryte. Dół robi się półtora do dwóch metrów głęboki, w suchem miejscu, na dno sypie się ziemniaki suche, czyste i zdrowe, tak, aby jeszcze jeden metr do wierzchu pozostał i przysypuje ziemią do równości. Tak przechowywać można do sadzenia, gdyż nie skiełkują i nie zepsują się, pozostają też do lata tak smaczne, jak w jesieni, ale ich już w ciągu zimy wydować nie można. *Rolnik śląski.*

KORESPONDENCYE.

Borynicze 10. września 1907.

(*Uwagi praktyka po przeczytaniu pracy WPana Bronisława Janowskiego*: „*Podsiewanie łąk i pastwisk*").

Z ogromną uwagą i prawdziwą przyjemnością przeczytałem pracę pana Janowskiego i uważam pracę tę za pierwszą tego rodzaju rzeczywiście dla ogółu rolników prawdziwie pożyteczną publikacyę.

Nauczyłem się z tej pracy wiele i skorzystałem daleko więcej, jak z długiego ślęczenia nad bardzo uczonemi i mądremi, ale i strasznie ciężkiemi, a w wielu miejscach

bałamutnemi dziełami różnych Wernerów, Birnbaumów, Weinzierlów etc. W mojej 18 letniej praktyce podsiałem już wiele morgów łąk i pastwisk, naturalnie, że zmarnowałem dużo nasion i pieniędzy, ale teraz już mi idzie coraz lepiej; przeglądałem swoje zapiski i przekonałem się, że w tych wypadkach, gdzie mi się siew rzeczywiście dobrze udał, postępowałem intuicyjnie w sposób taki jaki radzi pan Janowski w swej znakomitej pracy, radzę więc każdemu z rolników, którzy mają zamiar swe łąki i pastwiska podsiewać, aby zastosowali się do jego cennych rad a z pewnością dobrze na tem wyjdą.

Co do wykonania siewu mięszanek traw i koniczyn to trochę się z panem Janowskim nie zgadzam.

Pan Janowski radzi rozdzielać nasiona cięższe jak koniczyny, komonice etc. i siać je osobno, a osobno siać nasiona lekkich traw i mięszać tak jedne jak i drugie z piaskiem.

Praktyka mnie przekonała, że żaden na świecie siewacz mięszanki traw w ogóle, a zwłaszcza nasion traw ościstych, jak wyczyniec rajgras włoski etc. dobrze nie rozsieje. Oprócz tego przy siewie ręką najlżejszy wietrzyk zwiewa lekkie nasiona i w rezultacie najlepiej obmyślana mięszanka wygląda po zejściu fatalnie.

A przecież jest na to rada zupełnie prosta i pojedyncza; istnieje siewniczek taczkowy marki „Original“, wyrób wprawdzie angielski ale bardzo tani i w działaniu wprost znakomity: jakąkolwiek mieszankę koniczyn i traw sieje z zadziwiającą dokładnością i regularnością, wysiew wykonuje linka konopna a nastawienie ilości wysiewu jest wprost genialnie proste i niezawodne jako też momentalnie bez żadnej zmiany części maszynki wykonalne.

Szanowni czytelnicy pomyślą zapewne, że za siewniczkiem tym trzeba może jechać do Anglii lub co najmniej do „Geräte Abteilung Niem. Tow. Roln. w Berlinie“; trud zupełnie zbyteczny, nasz poczciwy „Oddział Handlowy“ naszego Towarzystwa Gospodarskiego dostarcza takie siewniki po 100 koron za sztukę; jest to wydatek tak mały, że każdy kto co roku za kilkaset koron nasion traw i koniczyn wysiewa powinien sobie tę nieocenioną maszynkę sprawić a oszczędzi sobie wiele pieniędzy i irytacyi z powodu złego siewu i nieudania się kosztownej melioracyi.

Wkońcu pozwalam sobie jako stary praktyk na jedną jeszcze uwagę.

W kilku ustępach swej cennej pracy wspomina pan Janowski o tomce wonnej (Antoxantum odoratum); zapewne stało się to przez omyłkę bo przecież nie przypuszczam, aby pan Janowski radził komu zanieczyszczać swe łąki lub pastwiska, tym szkaradnym chwaściskiem którego nawet z głodu ginące bydle w pysk nie weźmie i którego z powodu wczesnego dojrzewania nasienia wprost niepodobna wytępić.

Hreczkę i bobik mam jeszcze w polu a tu chmurzy się, niech mi więc pan Janowski raczy wybaczyć moje rozgoryczenie i nieżyczliwość dla gorzkiej trawki wonnej i nieufność do siewu traw ręką Iwana lub Wasyla (bez względu na ich polityczne przekonania ukraińskie lub staroruskie) i niech raczy przyjąć od starego praktyka serdeczne podziękowanie za cenną jego dla rolnictwa polskiego pracę.

Wreszcie pozwalam sobie na skromną uwagę, że byłoby dla ogółu rolników wielce pożądanem, aby WPanowie profesorowie Akademi Dublańskiej czasami zasilać raczyli fachowemi publikacyami „Rolnika“ naszego

W ostatnich czasach oprócz WPana profesora Miczyńskiego, niczyjej pracy w „Rolniku“ niestety nie czytaliśmy. *Adam Ożarowski.*

(*Winterfest — zimotrwały czy inaczej*).

„Winterfest“ czy „zimotrwała“ — jedno lepsze jak drugie — każdy wyraz złożony w języku polskim jest wstrętnym — i wolę już „winterfest“, bo wiem, że mam przed sobą wyraz obcy — z niesympatycznego nam języka wzięty, ale oznaczający dokładnie właściwość pszenicy.— Jest to wyraz techniczny, a z nimi można i musimy się oswoić — chcąc oddać precyzyjnie pewne właściwości — wszak i precyzyjnie — z precyzyą nie jest zupełnie to samo, co dokładnie: tutaj trzeba ukuć wyraz odpowiedni, a póki ich niema, to lepszy obcy czysty — niż dziwoląg sklecony bez zrozumienia języka. Zimotrwały, jest złożony i przypomina podobne jak cichołazy i t. d.; dalej, zimotrwałe dobre byłyby na jabłka i gruszki, które dobrze zimę przetrwają — ale o pszenicy chyba lepiej powiedzieć „odporna na mrozy“, lub „nie wymarza w zimie“.

St. Z. z Cz.

(*Ze zdaniem Sz koresp. nie możemy się zgodzić w tem, by dobrem choć od „biedy“ było używanie obcego wyrazu, gdy można ostatecznie skleić własny — oczywiście, o ile nie chodzi o wyrazy niejako kosmopolityczne, jak: pantofel i t. p. Natomiast zdaje się nam, iż rzeczywiście wyraz „zimotrwały“ może nie całkiem odpowiedni — a lepssym jest „odporny na mrozy“, chociaż ten nie określa dokładnie tego, co Niemiec rozumie pod „winterfest“ mianowicie obejmując tym wyrazem także odporność na wyprzenie z powodu obfitości śniegu spadłego na niezamarzniętą ziemię. Czy nie lepiej powiedzieć „odporny na wpływy zimy“? (Red.)*.

Drobne wiadomości.

Kilka słów o rogoży (*Typha*). Samą pięknoscią kształtów zwraca na siebie uwagę roślina ta, pokrywająca brzegi stawów i jezior, a niekiedy pojawiająca się i na małych bagnach. Mało jednak wiedzą przemysłowcy jak i rolnicy nasi o rozlicznych korzyściach, jakie osiągnięto z rozmaitych jej produktów w zachodniej Europie.

Bednarze używają szerokich liści niektórych jej gatunków (np. *Typha latifolia*) do wypełniania szpar w beczkach. Nasienie jej otoczone jest substancyą podobną do bawełny, której też używają tkacze jako przymieszki do bawełny w swych wyrobach. Ta sama substancya służy do wypychania poduszek, kołder etc., a nawet do celów leczniczych, a mianowicie do opatrywania ran.

U nas w Galicyi, używają rośliny tej przeważnie do wyrobu rogóżek i do celów koszykarskich (np. wyrób kobiałek). Plecionki z tej rośliny do celów koszykarskich wyrabiają w Jaworowie, koło Przemyśla, skąd rozsełają je gotowe do szkół koszykarskich krajowych (np. do Dżurowa — powiat śniatyński), a nawet podobno i za granicę. — Dla tych rozlicznych korzyści, jak i dla piękności tej rośliny, może wartoby zająć się pielęgnowaniem jej, zwłaszcza, że nie wymagałoby to zbyt wiele pracy, gdyż odradza się ona corocznie z korzeni, a wszystkie trwałe rośliny, przy wygórowanych cenach, jakie płacimy obecnie za pracę na roli, może miałyby największą przyszłość przed sobą. Większą część produktów rogoży zbiera się w późnej jesieni. *Dr. Mieczysław Grochowski.*

Sposób rozpoznawania wartości siana łąkowego. Siano łąkowe przedstawia bardzo różną wartość, zależnie od gruntu, z jakiego pochodzi, i tak na łąkach z natury suchych rosną trawy t. zw. słodkie, dające siano więcej wartościowe, podczas kiedy z łąk mokrych i bagnistych otrzymujemy trawy kwaśne i niedobre, n. p. sitowie, skrzypy i t. p.

Siano dobre, czyli z łąk suchych łatwo można poznać według przekroju, a mianowicie siano słodkie w przekroju zawiera trawy o próżnych źdźbłach, zaś trawy kwaśne z łąk mokrych mają źdźbła pełne, czyli przekrój siana dobrego jest dziurkowaty, zaś siana kwaśnego jest mniej lub więcej jednolity, zatem im więcej jest w sianie źdźbeł pełnych, tem gorsze jest siano.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 60: Chcę nabyć dobry, lekki i tani siewnik do nawozów stucznych specyalnie do kainitu i tomasyny, proszę uprzejmie o wskazanie mi, który siewnik jest naj-

lepszy w użyciu. Specyalnie mam ofertę na trzy siewniki systemu: „Schmidt i Spiegel“ — „Vossa“ — „Otto Dehne“. Który z tych siewników jest najwięcej polecenia godny?

K. B.

Pytanie 61: Proszę o łaskawą odpowiedź w łamach Rolnika, gdzie możnaby zasięgnąć rady co do hodowli leśnych jagód, kwestyi poruszonej w Rolniku w Nr. 26 z dn. 21. czerwca 1907. *L. K.*

Pytanie 62. „Czy zachwalany w cennikach siarczan amonowy jest już wypróbowanym nawozem sztucznym i czy można go użyć zamiast saletry chilijskiej i kiedy, teraz czy na wiosnę?“ *J. H.*

Odpowiedź druga na pyt. 44.: Postawiłem stodołę podług systemu Müllera o jakiej wspomina hr. Scipio w Nr. 29 Rolnika. Długość 34 metry, szerokość 16 m., wysokość 7 m.; jest na ukończeniu. Chętnie służę bliższemi informacyami, najlepiej może na miejscu t. j. 17 klm. od stacyi Przemyśl.

Tyszkowice p. Siedliska. *Adolf Turnau.*

Odpowiedź na pytanie 58. Tępienie wołczka. W sprawie tępienia wołczka zbożowego mam własne doświadczenie, bo pozbyłem się tej plagi śpichrzowej na zawsze. Jeżeli śpichrz murowany, sprawa bardzo łatwa, gdyż działać tylko trzeba na podłogę drewnianą, zaś ściany tynkowane gładko wybielić potrzeba niegaszonem wapnem; nie zaszkodzi wybielić i pułap, wymieść do ostatniego ziarnka z każdego kącika zboże, zaś na podłogę napędzić stado owiec. Jeżeli niema owiec swoich, łatwo je latem pożyczyć, choćby z drugiej wsi, owiec jałowych i dać im przez tydzień na polach pastwisko — w czasie zaś słoty potrzeba je karmić w śpichrzu. Owiec trzeba napędzić tyle, aby się mogły (czyliby miały miejsce) położyć. Pod owce słać bardzo mało, by podściół dobrze był zagnojony i przetratowany. Jeżeli owce co dzień chodzą na pole na pastwisko, muszą stać w śpichrzu przynajmniej 10 dni. Jeżeli w czasie ich bytności panuje słota, i owce choć parę dni stały dzień i noc, dosyć jest tydzień czasu. Po wypędzeniu owiec wyprzątnąć nawóz, podłogę zaś wybielić mocno gorącym ługiem, zrobionym z popiołu z drzewa liściastego, a najlepiej z drzewa osowego; ługu nie żałować, a szczególniej po kątach. Jeżeli śpichrz jest drewniany, takimże ługiem wybielić ściany, zaś szpary ścienne pędzlem, dobrze umaczanym w ługu, nachlapać.

Cała operacya tępienia wołczków powinna się odbywać latem. Gdyby była trudność z owcami, w takim razie trzeba poprzestać na myciu podłogi, ścian i pułapu ługiem, ługu nie wycierać do sucha, ale mokro zostawić do powolnego wyschnięcia, choćby do całego tygodnia, później czysto przemiatać i na całą podłogę nasypać świeżego, niezwietrzałego, chmielu *z pyłkiem*; po nasypaniu chmielu, drzwi i okien w śpichrzu nie otwierać. Jeżeli niema chmielu ogrodowego z chmielnika, może być użyty dojrzały chmiel dziki, tylko musi być nasypany na podłogę obficiej. Chmiel nasypany powinien leżeć cały tydzień, poczem cała operacya skończona.

(*„Gospodarz“ warszawski nr. 18.*). *J. Więckowski.*

Druga odpowiedź na pytanie 58. *(w sprawie tępienia wołczków)*. Wymiotłem spichlerz do jednego ziarna, wybieliłem odwarem z bakunu zmieszanym z wapnem i więcej nie powróciły. *X.*

Odpowiedź na pytanie 59. Polecam przedsiębiorcę Lipowana Stiepana Łazarow z Klimutz na Bukowinie, płaciłem mu po 32 do 50 hależy za metr sześcienny wywiezionego szlamu stawowego, odwiezionego na 200 do 400 metrów od brzegu stawu. *Adam Ożarowski.*

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor **Dr. Jan Paygert.**

DODATEK do Nr. 41. „ROLNIKA“

z dnia 4. października 1907.

Z KOMITETU.

L.5552/07. We Lwowie, dnia 26. września 1907.

ODEZWA

do Rad Oddziałów c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, w sprawie wystawy opasów i ryb, połączonej z wystawą naturalnych i sztucznych środków opasowych, urządzeń stajennych, tudzież maszyn i przyrządów używanych w hodowli bydła, jaka się odbędzie w Wiedniu na St. Marx od 10—12. kwietnia 1908. roku.

W interesie aprowizacyi Wiednia zainicyowało Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa urządzenie austryackiej wystawy bydła opasowego, wołów, świń i owiec, w połączeniu ze specyalnemi wystawami środków opasowych, urządzeń stajennych, jako też maszyn i przyrządów do hodowli bydła przeznaczonych, w halach miejskiej targowicy bydła na St. Marx w Wiedniu.

Urzeczywistnienia tejże podjęło się c. k. Towarzystwo gospodarcze w Wiedniu, przy współudziale głównych Towarzystw gospodarczych poszczególnych krajów koronnych, przedstawicieli c. k. Towarzystwa rybackiego i delegowanych zastępców miasta Wiednia.

Wystawa będzie obejmować następujące działy:

A) Bydło opasowe, podzielone według przyjętych na wiedeńskim targu bydła cech, a mianowicie: 1) woły, 2) byki, 3) krowy i jałówki, 4) cielęta. Premiowanie następuje w trzech oddziałach, a mianowicie: a) woły z fabrycznych i wielkich zakładów opasania, b) woły z rolniczych gospodarstw, c) byki, krowy, jałówki i cielęta, tak, że w tych grupach zgłoszone okazy ze sobą konkurują i tylko w jednej z tych grup mogą być ze sobą porównywane. Wystawa bydła pomieszczoną będzie w krytej hali na stałych i odgraniczonych stanowiskach. B) Świnie tuczne podzielone na: a) angielskie rasy, b) niemieckie rasy, c) krzyżowania tychże, d) inne rasy i tychże krzyżowania: 1. Świnie karmione na mięso i podświnki od mniej więcej 3 miesięcy do 1 roku. 2. Świnie tłuste od mniej więcej 10 miesięcy do 2 lat. Przy ocenie świń własny chów będzie szczególnie uwzględniony. Wystawa świń będzie pomieszczoną w krytej, ze wszystkich stron zamkniętej hali, w stale odgraniczonych zagrodach. C) Owce tuczne rozmaitych ras: 1) owce, 2) jagnięta. D) Ryby i skorupiaki: 1) ryby wód słodkich i raki, 2) ryby morskie i skorupiaki. E) Środki opasowe: 1) naturalne, 2) sztuczne. F) Urządzenia stajenne, maszyny i przyrządy w hodowli używane. Jako nagrody ustanowiono dla kollekcyi: pierwsza kategorya nagród: złote medale państwowe albo odpowiednie nagrody pieniężne; druga kategorya nagród: nagrody honorowe albo odpowiednie nagrody pieniężne; trzecia kategorya nagród: dyplomy honorowe albo odpowiednie nagrody pieniężne. Dla pojedynczych okazów: pierwsza kategorya nagród: srebrne medale wystawowe albo odpowiednie nagrody pieniężne; druga kategorya nagród: bronzowe medale wystawowe albo odpowiednie nagrody pieniężne; trzecia kategorya nagród: dyplomy uznania albo odpowiednie nagrody pieniężne. Nagrody pieniężne, podzielone na poszczególne kategorye, są głównie dla włościańskich hodowców zastrzeżone.

Dla wszystkich nagród miarodajnem jest postanowienie, że te mogą być przyznane tylko za rzeczywiście dobre i godne premiowania przedmioty okazowe.

Zaznaczyć należy, że się głównie rozchodzi tak przy tej sposobności, jak wogóle przy popycie na targu wiedeńskim o sztuki średniej wielkości, cienkokostne, doprowadzone na skutek zupełnego opasu do pełnej mięsności.

Wszystkie na wystawę dostawione zwierzęta muszą być opatrzone przepisowymi paszportami.

Brak przepisowych paszportów lub innych dowodów, podobnie jak mylność tychże, wyklucza zwierzęta od dopuszczenia na wystawę.

Co do dopuszczenia zwierząt doręczy się zgłaszającym się w swoim czasie dowód dopuszczenia.

Za przedmioty okazowe grup A, B, C, D nie pobiera się wynagrodzenia za stanowiska.

Poczyniono odpowiednie kroki celem otrzymania zniżek kosztów transportowych, a udzielenie tychże jest zapewnione.

Pasza i słoma będzie na wystawie w odpowiedniej ilości i jakości do dyspozycyi, jednak dozwolonem jest wystawcom sprowadzać paszę.

Komitet wystawowy dołoży starań, by odbyła się próba bicia premiowanych zwierząt wystawowych, na którą przeznaczy się pewna ilość nagród.

Wyniki tej próby będą w swoim czasie ogłoszone.

Ponieważ poprzednie wystawy opasów, podjęte w latach 1890, 1898 i 1906, odbyły się z wielkiem powodzeniem dla naszej produkcyi mimo konkurencyi węgierskiej, która tym razem na nasze żądanie została zupełnie wykluczoną, ponieważ dalej rozchodzi się obecnie o wykazanie dostatniej obfitości jakościowych opasów, w poparciu usiłowań podjętych przez Wysoki Sejm krajowy i c. k. galic. Towarzystwo gospod. łącznie z innemi Towarzystwami rolniczemi w Austryi—celem niedopuszczenia dowozu bydła obcego—ponieważ wreszcie Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa za wydatną opiekę i pomoc udzieloną Towarzystwu naszemu przy doprowadzeniu do skutku Agencyi dla sprzedaży materyału rzeźnego, co do której bliższe szczegóły zawiera Odezwa Komitetu z dnia 25. września 1907 L. 5521. wyczekuje dowodów żywego zainteresowania się rolników naszych sprawą podniesienia produkcyi materyału rzeźnego—zwraca się niniejszem podpisany Komitet do J.W. Panów Prezesów i Rad Oddziałów, jak również do wszystkich członków c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z prośbą o jak najliczniejsze obesłanie wystawy opasów w r. 1908—tak, aby Towarzystwo nasze wystąpić mogło godnie z własnym osobnym działem zbiorowym na tej wystawie.

Zgłoszenia upraszamy nadsyłać niezwłocznie z krańcowym-terminem do 26. grudnia 1907 do Biura Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego (Karola Ludwika L. 3).

W myśl powołanej odezwy zajmuje się w Wiedniu działem naszej wystawy tamtejsze miejskie Biuro pośrednictwa w sprzedaży materyału rzeźnego i mięsa (städtische Übernahmsstelle), jako organ wiedeńskiej Agencyi (landwirtschaftliche Viehverwertungsstelle) pod zwierzchnią opieką Członka kuratoryi dra Kazimierza hr. Szeptyckiego i Członka Dyrekcyi Henryka Potworowskiego.

Pomienione Biuro pośrednictwa zajmie się w szczególności w miarę zleceń podpisanego Komitetu:

a) zgłoszeniem okazów i przedmiotów wystawowych w Komitecie wykonawczym wystawy,

b) odbiorem z wagonów,

c) żywieniem i obsługą opasów,

d) ubezpieczeniem zwierząt wystawowych od ognia na koszt wystawców, pobierając 5 halerzy od 100 koron ubezpieczonej wartości,

e) sprzedażą zwierząt wystawowych,

f) w razie, gdyby zwierzęta wystawowe już przez wystawcę zostały sprzedane — przeprowadzeniem potrzebnych jeszcze załatwień.

Wszelkie te czynności przedsięweźmie wiedeńskie miejskie Biuro pośrednictwa za pobraniem jedynie kosztów własnych bez doliczania jakiejkolwiek prowizyi.

Podpisany Komitet przeszle wszystkim zgłaszającym się wystawcom odpowiednie formularze zgłoszeń i powiadomi ich o uzyskanej zniżce kosztów transportowych, jak również co do czasu przesyłki okazów wystawowych. Bydło i nierogacizna muszą być przed wysłaniem na wystawę poddane oględzinom jednego z inspektorów hodowli przy Komitecie, który orzeknie co do dopuszczalnosci poszczególnych okazów.

Oświadczając wreszcie gotowość do udzielania wszelkich pożądanych wyjaśnień i wskazówek, uprasza podpisany Komitet wszystkich interesowanych jak najusilniej o dołożenie wszelkich starań, aby wiedeńska wystawa opasów c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wykazała dowodnie postęp i zasobność tej dla kraju i dla państwa tak ważnej gałęzi produkcyi rolniczej.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes: *St. Brykczyński m. p.*

Za Sekretarza: *dr. cam. August Rodakiewicz m. p.*

KRONIKA.

Na Walnem Zgromadzeniu Rady Ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie p. Wasung postawił pytanie: Dlaczego wydane przezemnie „Gleboznawstwo“ Sibircewa kosztuje pomimo zapomogi aż 12 koron, podczas gdy oryginał rosyjski kosztuje 2 rb. 40 kop., albo 3 rb. — Odpowiedzieć na to muszę, iż: 1. Oryginał rosyjski kosztuje nie 2 rb. 40 kop., lecz **4 rb. 80 kop.** czyli 12 K i kilka groszy; 2. Koszt wydawnictwa książki naukowej jest zawsze większy, niż koszt wydania książki treści pospolitszej, trzeba bowiem mieć korektora odpowiednio ukwalifikowanego, a oprócz tego płacić drukarni za wiele poprawek w druku; 3. „Głeboznawstwo“ w naszych warunkach może liczyć na zbyt bardzo ograniczony, a to wskutek dziwnego zaniedbania w sferach naszych ziemian tego tak ważnego dla nich działu wiedzy rolniczej. — Mimo to starałem się udostępnić nabycie tego dzieła młodzieży uczącej się; w tym celu „Bratniej Pomocy“ słuchaczów Akademii Dublańskiej oraz „Kółku rolników“ Wszechnicy Jagiellońskiej ustąpiłem rabatu 50%.

Z. Ludkiewicz.

W sprawie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy mleczarzy. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wydział Galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego, prosi wszystkich zainteresowanych sprawą założenia w Galicyi Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Mleczarzy, o zgłoszenie się pisemne z podaniem adresu, a to celem przesłania projektu wygotowanego statutu Stowarzyszenia, chce bowiem w ten sposób zasięgnąć zdania szerszych kół mleczarskich co do zakresu działania i celu nowo powstającego Stowarzyszenia, przed przesłaniem statutów do zatwierdzenia c. k. Namiestnictwu we Lwowie.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: Galicyjskie Towarzystwo Mleczarskie Kraków ul. Basztowa l. 5.

Z kolei państwowych. „*Gazeta Lwowska*“ z dnia 3. października b. r. ogłasza rozpisanie ofert na utrzymanie wag i ciężarków do wag na okres sześcioletni, to jest na czas od 1. stycznia r. 1908 do 31. grudnia 1913.

Obowiązujące ogólne i szczegółowe warunki jako też formularze odnośnych ofert można przejrzeć lub otrzymać w Oddziale ruchowym c. k. Dyr. kolei państw. we Lwowie, II. piętro drzwi l. 229 w godzinach urzędowych.

Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12-tej w południe dnia 31. października b. r.

W „*Gazecie Lwowskiej*“ ogłasza c. k. Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie, że nastąpi rozdanie budowy domów mieszkalnych dla podurzędników i służby c. k. kolei państwowych przy ulicy Gródeckiej za cenę ryczałtową od metra kwadratowego zabudowanej powierzchni.

C. k. Dyrekcya kolei państw. przyjmować będzie dotyczące oferty najpóźniej do dnia 14. października 1907 do godziny 12. w południe.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert i odnośne plany i alegaty przejrzeć można w c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie w Oddziale dla konserwacyi i budowy, II. piętro drzwi l. 204.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy nr. 37, 38 i 39 drukuje: Z czynności komitetu c. k. Tow. roln. krak.; Tylickiego: Rady gospodarskie z przed stu laty; Żuk Skarszewskiej: Kilka praktycznych uwag nad chowem trzody chlewnej; Dr. Caro: Orzecznictwo sądowe w sprawach rolniczych; Krupy: Kilka słów o znaczeniu i zadaniu stacyi doświadczalnych (w odniesieniu do przemysłu gorzelnianego); Staniszkisa: Słów kilka o uprawie łąk.

Ziemianin nr. 37 i 38 drukuje: Pragłowskiego: Słownictwo rolnicze; Rolnicze rzezalnie spółkowe w Danii; Dębskiego: Amonowa Tomasówka; Z. M.: Spasanie liści buraczanych; Zaoszczędzenie opału; Grusa: Co robić z drzewostanami przez mniszkę uszkodzonymi; Wojczyńskiego: W sprawie wierzby koszykarskiej.

Gazeta rolnicza nr. 37 i 38 drukuje: rolnictwo w Stanach Zjednoczonych; Leśniowskiego: Jęczmień ozimy; Jacobsohna: Z fermy doświadczalnej w Śmiłowie, w ziemi sandomierskiej; Małe środki — wielkie skutki; Gr.: Kilka uwag o pisaniu listów w interesach handlowych; St. Br.: O potrzebie kąpieli i łaźniach wiejskich; Praktyczne wskazówki obchodzenia się ze zwierzętami domowemi według Steuerta; Leśniowskiego; Ze Stacyi doświadczalnej w Sobieszynie; Dąbrowy-Szremowicza: Badania mleka; Maylerta: W sprawie nabywania pasz treściwych; Silnickiego: Istota i zakres melioracyi rolnych; Wystawa w Ciechanowie.

Rolnik i hodowca nr. 37, 38 i 39 drukuje: Dr. Karpińskiego: Jak nawozić pod ziemniaki; Brony: Echa z bruku i z zagona; Z sekcyi rolniczej X. Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie; Ostrowskiego: Kwiat Lotosu; Śniegockiego: Odchody drobiu; Gałeckiego: Wieści z za oceanów i mórz; Ostrowskiego: Spasanie kiszonki łubinowej;

Ostrowskiego: Wystawa w Ciechanowie; Zapartowicza: Śniedź kamienna i ważniejsze sposoby bejcowania; hr. Szembeka: Powrót do natury w hodowli świń.

Dobra Gospodyni nr. 38 i 39 drukuje: Trąmpczyńskiego: Upośledzone; Lecznicze znaczenie czarnych jagód; Jad tasiemców; Uprawa chrzanu; Ch.: Polna grusza; M.: Hodowla rabarbaru; Co to jest indywidualne żywienie krów mlecznych? Karmienie perlicząt; Przyczyny, dla których masło trudno się zbija; Grzyby solone; Inny sposób solenia grzybów; Wystawa w Ciechanowie; Szkoły gospodarcze dla kobiet z ludu; Stebniki do zimowli pszczół.

Bibliografia.

Ropa jako materyał opałowy. Pod tym tytułem ukazała się broszura Dra Stefana Bartoszewicza, sekretarza Krajowego Towarzystwa naftowego i redaktora czasopisma „Nafta“.

Z powodu wzrastającej ciągle u nas produkcyi ropnej rozpowszechnienie ropy, jako materyału dla opalania kotłów parowych we fabrykach, dla opalania lokomotyw staje się kwestyą naglącą jest niemal warunkiem dalszej egzystencyi i rozwoju przemysłu naftowego. Jednocześnie podrożenie cen węgla i drzewa zniewala do szukania tańszego i ekonomiczniejszego opału; ropa przy obecnych cenach doskonale może zastąpić brak węgla i drzewa, a raz wprowadzone opalanie ropą przedstawia ogromne korzyści i dogodności, tak że później już niechętnie fabryka wraca do stałego materyału opałowego. Korzyści i opis urządzeń opalania kotłów ropą są przedstawione we wspomnianej broszurze, którą nabyć można w biurze Krajowego Towarzystwa naftowego, we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 1.

Macierz Polska. Opuściła prasę jako nr. 38. Biblioteki Macierzy książeczka napisana przez p. Maryę Sandozównę p. t. Święty Jan z Dukli patron Polski. Autorka, kreśląc życie świętego, roztoczyła jako tło współczesne dzieje Polski i w ten sposób tchnęła w tę piękną książeczkę także gorącego ducha patryotycznego. Tekst zdobi ośm rycin, wśród tych kilka przedstawiających widoki Dukli (widok ogólny, góra Cergowa, kaplica w lesie — ze zdjęć ks. Typrowicza). Cena książeczki 40 hal.

Jako nr. 39. Biblioteki Macierzy P. opuściła prasę książeczka p. t. Choroby zakaźne, napisana przez prof. dra St. Domańskiego. Autor opisuje dokładnie poszczególne choroby, podaje ich przyczyny i wskazuje, jak im zapobiegać. Omawia kolejno błonicę, cholerę, czerwonkę, koklusz, odrę, różę, tyfus i t. d, starając się o wykład jasny i przyniesienie czytelnikom jak najwięcej korzyści praktycznych. Głównym celem książki jest pouczenie szerokich kół, jak nie dopuszczać do wybuchu rozmaitych chorób, a gdy wybuchną, jak z niemi walczyć. Cena książeczki (o 150 stronach druku) 1 korona.

Dr. Z. Gargas: W sprawie statystyki handlu zewnętrznego Galicyi. Lwów, 1907.

Tegoż: Rozwój przemysłu a podatki. Lwów, 1908.

Chołodkowski: Die Coniferenleise Chermes, Feinde der Nadelhölzer. Berlin. K. 3·60.

Engel: Oesterreichs Holzindustrie und Holzhandel. Zwei Bände. K. 15.

Łukasiewicz: Die Lage der Pferdezucht in Galizien in Bezug auf die Remontierung in Oesterreich. 60 h.

Tegoż Metoden zur Untersuchung der Kunstdüngemittel. 4. Auflage. Berlin. K 2·40.

Mischler i Wimberski: Die landwirtschaftlichen Dienstboten in Steiermark. Auf Grund landschaftlich amtlichen Materiales mit Unterstützung des k. k. Ackerbauministeriums dargestellt. Graz. 80 h.

Rievel: Handbuch der Milchkunde. K. 11·40.

Wrangel: Die Rassen des Pferdes, ihre Entstehung, geschichtliche Entwicklung und charakteristischen Kennzeichen. Lieferung 8. und 9. K. 3·60.

Linckh: Neuzeitliche Landwirtschaft. Zwanzig Vorträge über Massnahmen zur Ertragsteigerung in mittleren und kleinen Betrieben. Stuttgart. K. 4·80.

Römer: Die Nutzgeflügelzucht. 3. Auflage. Stuttgart. K. 3·36.

Soltsien: Bewährte Mittel gegen Pflanzenschädlinge. Berlin. 96 h.

Teicke: Lehrbuch der Botanik für landwirtschaftliche Lehranstalten. Berlin. K.2·40.

Wagner: Pflanzenphisiologische Studien im Walde. Berlin. K. 5·40.

— XV. Bericht über die Tätigkeit der deutschen Sektion des Landeskulturrates für das Königreich Böhmen im J. 1906. Prag. Selbstverlag.

Albach: Der prakt. Güterkassenverwalter. Anleitung zur Führg. e. grösseren Güterkasse unt. bes. Berücksicht der Güterkassenbilanz. Berlin. 72 h.

B. Marquardt: Leitfaden f. den Unterricht in d. Chemie an landw. Lehranstalten. Berlin. 1·44 K.

F. Neumann: Unsere Kenntnisse v. Atmung, Zuckerverlust und Haltbarkeit d. Zuckerrüben während d. Zeit d Aufbewahrg. in geschichtl. Entwicklg. Berlin. 3 K.

— Arbeiten aus der k. biologischen Austalt für Land- und Forstwirtschaft in Berlin. Bd. V. Heft 5. Berlin. 4·20 K.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 19. września 1907 l. 117.482.

Ze względu na obecny stan zarazy pyska i racic w kraju c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenie z 9. marca 1907. l. 30.198 zarządza na podstawie §§ 3., 20. i 26. ustawy z 29. lutego 1880 (Dz. p. p. l. 35) i rozporządzenia wykonawczego z 12. kwietnia 1880 (Dz. p. p. l. 36) aż do odwołania.

Celem powstrzymania dalszego rozwleczenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzone przestrzenie, obejmujące cały szereg gmin z przysiółkami i obszarów dworskich w powiecie politycznym Bóbrka, Borszczów, Dolina, Drohobycz, Husiatyn, Skałat, Stryj, Zbaraż i Żydaczów.

Te obszary są zamknięte do wprowadzania, przeprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

1. Odbywanie targów, wystaw na zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie).

2. Ładowanie i wyładowywanie zwierząt racicowych na stacyach kolejowych.

Przewóz zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolony wyłącznie koleją i to bez przeładowania.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe starostwa z powodu wybuchu zarazy w pewnych miejscowościach nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających.

Bliższe szczegóły znajdą interesowani w okólniku, który Namiestnictwo pod powyższą liczbą rozesłało.

Wiadomości handlowe.

Wszystkie gatunki **zboża** poszły o 10 hal. a **chmiel** o 10 kor. na 100 klg. w górę.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 3. października. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 11·60 — 11·80, pszenica na termina 00 00 — 00·00 żyto gotowe 10·60 — 10·80 żyto na termina 00·00 do 00·00 owies obroczny gotowy 6·80 — 7·00 owies obroczny na termina 00·00 — 00·00 jęczmień pastewny 7·00 — 7·50 jęczmień browarniany 8·00 — 8·50 rzepak 00·00 — 00·00 lnianka 00·00 — 00·00 groch pastewny 7·00 — 7·50, groch do gotowania 9·50 — 10·00, wyka 0·00 — 0·00 bobik 6·20 — 6·40, hreczka 0·00 — 0·00, kukurudza nowa 0·00 — 0·00 kukurudza stara 0·00 — 0·00, chmiel za 56 kilo 00·00 — 00·00 koniczyna czerwona 65·00 — 75·00, koniczyna biała 45·00 — 55·00, koniczyna szwedzka 65·00 — 75·00, tymotka 0·00 — 0·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·25 — 54·50, spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 — 00·00 spirytus ekskontyngentowany 34·25 — 34.50

Usposobienie niezmienione, obroty nieznaczne.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 28. września 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·50-11·75, Żyto 10·50-11·, Jęczmień browarniany 7·00—7·25, Groch Victoria 10·0—12, Groch zwykły 8·00—9·0, Owies 6·00—6·40, Hreczka 7·00—7·50, Wyka 0·0—0·0, Koniczyna czerwona 66—72, Koniczyna biała 55·00— 60·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 28·00—30·00, a zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowany 16·00—17·00.

Usposobienie słabsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 2. października 1907. Na dzisiejszy targ spędzono wołów 99, buhai 7, krów 22, razem bydła rogatego rosłego sztuk 128, jałownika 53, cieląt 59, owiec i kóz 0, nierogacizny 122, razem 362. Woły opasowe zakupione przez Stowarzyszenie wytwórczo-spożywcze 00 wołów prima płacono po 00·00 — 00.00 k. woły z paszy chude po 60 do 68, buhaje od 00—66 kor., krowy po 00—64 kor., jałownik po 50 — 64 kor., cielęta od 80 — 92 kor., nierogaciznę po 128—130 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 27. września 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 250 sztuk, jałownika 209 sztuk, cieląt 279 sztuk, owiec i kóz 84 sztuk, nierogacizny 477 sztuk, razem 1299 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 k., za sztukę woły opasowe po 68—74 kor., krowy po 60—68 kor., opasowe po 00 do 00 kor., buhaje po 66—70·00 kor., jałownik po 48—56 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 28—58 kor. Nierogaciznę tuczną po 80—84 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 120 — 140 kor., owce 00—00 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1177 sztuk, na eksport za rogatki m. bydła rogatego 50 sztuk, nierogacizny 72 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 1. października 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 81 sztuk, jałownika 35 sztuk, cieląt 100 sztuk, owiec i kóz 18 sztuk, nierogacizny 467 sztuk. Razem 701 sztuk. Woły z paszy płacono po 210—283 kor. za sztukę, opasowe — krowy po 120—160, buhaje po 166—200 jałownik po 60—160 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—64. Nierogaciznę tuczną po 76 — 86 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi Nierogaciznę tuczną po 124—144 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźne. wagi. Owce po 00—00 koron. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 621 sztuk, na eksport dla zamiejscowych —, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny 80 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 30. września. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5032 sztuk. W tem było z Galicyi 324 sztuk z Bukowiny 45 sztuk. — Targ był bardzo mdły. Ceny spadły. Niesprzedanych pozostało 342 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 00 do 00 koron, secunda po 75 do 82 koron, tertia po 66 do 74 kor., wyjątkowo po 00 do 00 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 48 do 56, wyjątkowo po 58 do 67 koron, krowy podtuczone po 58 do 70, wyjątkowo po 72 — 89 bydło chude po 44 do 64 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1. maja 1907 według czasu środkowo-europejskieg o.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **9.50**, **8.40***, 5.50, 9.45, 5.25, 1.30*.
Z Rzeszowa: 1.10.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 12.00, 2.16*, 5.40, **10.30**
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **10.12**, 7.01, 11.40, 2.00*, 5.15.
Z Czerniowiec: **12.20***, **9.00**, 3.55, 2.25*, 8.05.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Rawy i Sokala: 7.10, 12.40.
Z Jaworowa: 8.22, 5.00.
Z Sambora: 8.00, 1.55, **9.20**, 10.30.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, **10.50**.
Z Tuchli: 3.51.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **6.15**, **12.45***, **3.45**, 2.45*, 8.25*, 8.40, **11.00**.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dw. głównego: **7.00**, 10.45, **2.17***, 6.20, 11.15.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **7.24**, **11.35**, **1.13**, 6.35, 2.32*,
Do Czerniowiec: **2.51***, **10.40**, 6.10, 9.20, 1.55.
Do Stryja: **11.30**.
Do Rawy i Sokala: 6.12, **7.10**.
Do Jaworowa: 6.58, **6.30**.
Do Sambora: 6.00, 9.05, 4.30, **10.51**.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 2·25.
Do Przemyśla, Chyrowa: **7.20**.
Do Ławocznego 7.30, 2.36, **6.25**.
Do Bełzca: 11.05.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna 5.50.

*) Gwiazdkami oznaczono pociągi pospieszne.

NADESŁANE.

Stephana maszyny do tynkowania i desinfekcyi.

Tynkowanie i bielenie należą do tych czynności, których jeszcze po dziś dzień w całym prawie rolniczym przemyśle bez wyjątku się zaniedbuje, aby tylko jak najwięcej zaoszczędzić. Jakie to fałszywe postępowanie!

Firmie Adolfa Stephana Następca, Szarlej G. Ś., udało się wynaleść po wielu trudach i kosztach maszynę, która pracę tę nietylko, że bez zarzutu wykonuje, lecz, co główna i co przedewszystkiem zaznaczyć należy, desinfekcyjne działa.

Maszyna ta jest cała mosiężna, nie rdzewieje więc nigdy; zbudowana mocno i nieskomplikowanie, niełatwo się popsuje.

Sposób działania maszyny Stephana „Fix“ jest następujący: Mleko wapienne albo płyn desinfekcyjny trzeba najpierw przed użyciem przelać przez sito; maszyna wciąga go w siebie i rozpyla jak mgłę pod naciskiem 6—8 atm. W ten sposób rozpylony płyn lub mleko wapienne spada na obszar mający być bielonym i wciska się głęboko w najmniejszą szparę i szczelinę.

Maszyna ta wykonuje zatem dużo roboty naraz, bo desinfikuje i tynkuje.

Wprawdzie pędzlem można zrobić to samo, lecz jak odmiennym jest skutek.

O ile łatwiej przedstawia się robota za pomocą maszyny Stephana „Fix“! Nie potrzeba do tego żadnych rusztowań, żadnych drabin. Jedynemi narzędziami rzemieślniczemi oprócz maszyny są wiadro do wapna i sito. Chłopiec przyrządza mleko wapienne, dwóch ludzi pracuje aparatem.

Oprócz do bielenia można „Fix“ jeszcze do wielu innych robót użyć i tak np.:

1. **Do nakrapiania karbolineum.**
2. **Do nakrapiania plantacyi owocowych i oranżeryi** cieczą bordelaiską, quassią, dla wytępienia mszyc, liszek, także i chorób zaraźliwych wszelkiego rodzaju.
3. **Do desinfekcyi podczas epidemii.**

Chcąc bydło zabezpieczyć przeciw ukąszeniom much, trzeba je pokropić kreolinem, a muchy, nie znoszące tego zapachu, będą je omijały z daleka.

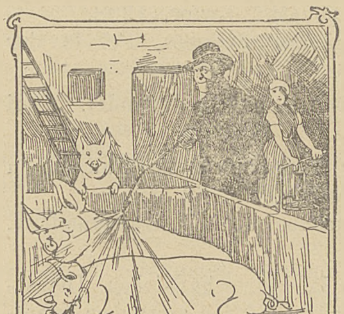
Koszta maszyny są w stosunku do jej wielostronnych korzyści bardzo małe i nietylko, że zwrócą się już w pierwszym roku, ale posiadający ją zyskują na czasie, pieniądzach i materyale.



Desinfekcya i mycie bydła.



Bielenie ścian i sufitu w stajni bez rusztowania.



Desinfekcya i mycie świń w chlewach.

Bliższe wiadomości podaje prospekt nr 515 od

Rudolfa Krasa

Wiedeń VII/2 Kirchengasse 37.

załączony do nr. 38 „Rolnika“.